

Kochani Aktorzy MDK „Iskra” w Pile ! Szanowni Rodzice!

Zapraszam do zabawy dykcyjnej, podczas której z pewnością będziecie „łamać sobie języki”, ale dzięki niej możecie nauczyć się poprawnie wymawiać trudne wyrazy i zbitki spółgłoskowe, których nie brakuje w języku polskim. Doskonale tłumaczy to wiersz Małgorzaty Strzałkowskiej „Miły czytelniku” (koniecznie go przeczytaj!).

Po tym wierszyku czas na łamańce, które będę przysyłać w kolejnych zestawach. **Pobaw się tekstem, nieważne jak bardzo jesteś zaangażowany aktorsko i ile już lat chodzisz na zajęcia teatralne. Możesz korzystać z tych wskazówek (jednej lub wszystkich):**

- przeczytaj powoli, potem szybciej, później najszybciej (oczywiście poprawnie i wyraźnie),
- przeczytaj szeptem, potem na głos,
- przeczytaj z rodzicem, rodzeństwem (kim chcesz) z podziałem na zwrotki lub linijki,
- przeczytaj wcielając się w jakąś rolę (inny głos, postać ludzka lub zwierzęca, może być nawet ruch i kostium),
- przeczytaj z korkiem w zębach, dbając by nie wypadł z ust i język pracował (wcześniej wyparz korek we wrzątku),
- możesz się nagrać i odsłuchać, czy mówisz poprawnie,
- możesz przeprowadzić rodzinny konkurs na to, kto bezbłędnie przeczytał dany zestaw,
- możesz nagrać filmik z łamańcami czytаныmi przez Ciebie (lub członków twojej rodziny) i przestać na adres: (wkrótce podam.)

DO DZIEŁA! DOBREJ ZABAWY!

Małgorzata Strzałkowska/ Pejzaż z gzęgźółką

Miły czytelniku/(Małgorzata Strzałkowska „Pejzaż z gzęgźółką”)

Dobrze jest mówić mądrze i składnie,
lecz jeszcze lepiej – mądrze i ładnie,
a będziesz mówić naprawdę pięknie,
gdy się codziennych ćwiczeń nie złękiesz.

A więc recytuj, powtarzaj w kółko,
choćby Ci w męce pot rosił czółko,
bo choć nasz język bywa dość trudny,
jest w swej trudności po prostu cudny!

Niech niczym diament lśni polska mowa,
niech płynnie płyną zdania i słowa,
a my, olśnieni ojczystą mową
zawsze traktujmy ją jak królową!

Małgorzata Strzałkowska / Wierszyki łamiące języki

BAK (Małgorzata Strzałkowska „Wierszyki łamiące języki”)

Spadł bąk na strąk, a strąk na pąk.
Pękł pąk, pękł strąk, a bąk się złąkł.

BYCZKI (Małgorzata Strzałkowska „Wierszyki łamiące języki”)

W Trzebiszewie trzmiel trze trzciny,
trzeszczą w Tczewie trzy trzmieliny,
a trzy byczki znad Trzebyczki
z trzaskiem trzepią trzy trzewiczki.

BZYG (Małgorzata Strzałkowska „Wierszyki łamiące języki”)

Bzyczy bzyg znad Bzury zbzikowane bzdury,
bzyczy bzdury, bzdurstwa bzdurzy
i nad Bzurą w bzach bajdurzy,
bzyczy bzdury, bzdurnie bzyka,
bo zbzikował i ma bzika!

CHRZĄSZCZ (Małgorzata Strzałkowska „Wierszyki łamiące języki”)

Trzynastego, w Szczebrzeszynie
chrząszcz się zaczął tarzać w trzcinie.
Wszczęli wrzask Szczebrzeszynianie:
- Cóż ma znaczyć to tarzanie?!
Wezwać trzeba by lekarza!
zamiast brzmieć, ten chrząszcz się tarza!
Wszak Szczebrzeszyn z tego słynie,
że w nim zawsze chrząszcz **brzmi** w trzcinie!
A chrząszcz odrzekł nie zmieszany:
- Przyszedł wreszcie czas na zmiany.
Drzewiej chrząszcze w trzcinach brzmiały,
teraz będą się tarzały.